Nr. 133. Kraków, Wtorek 14 Marca 1916. Rok XXXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcayca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska . — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz dla miejscowych prenumeratorów

Wojna.

Verdun wśród gradu pocisków.

Amsterdam, 14 marca.

„Daily Express" donosi z Paryża:

Zdawało się, że walki czwartkowe były kulminacyjnym punktem boju o Verdun, atoli walki piątkowe odznaczały się tak szaloną gwałtownością, jaką dotąd można było obserwować pod Verdun tylko chwilowo. Grad stali, padający na główne punkty ofenzywy, miał cechę orkanu. **Całą tę okolicę zryły doszczętnie pociski, które zmiatały wprost domy, wsie, drzewa. Twierdza sama ucierpiała znacznie.** Ogień dział niemieckich był widocznie skierowany głównie przeciwko bramom twierdzy. Wewnętrzne forty, zbudowane przez Vaubana, ucierpiały stosunkowo mało.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Koła wojskowe w Paryżu sądzą, że Verdun utrzyma się.

Z Reims.

Zurych, 14 marca.

Neutralni sprawozdawcy wojenni stwierdzają, **że położenie pod Reims jest nadzwyczajnie poważne. Miasto znajduje się ciągle w ogniu dział niemieckich, które nawet w nocy nie spoczywają.** Artylerya francuska odpowiada słabo, a to z tego powodu, ponieważ Francuzi dużo dział wysłali z Reims do Verdun.

Ostrzeliwanie St. Dié.

Berlin, 14 marca.

»Berliner Tageblatt« donosi z Genewy pod datą 12 bm.:

Jak donosi »Nouvelliste« (Lyon), **działa niemieckie ostrzeliwują od dnia 26 lutego Saint Dié. Na miasto padło 256 pocisków. Pewna liczba osób odniosła rany, a pośród rannych 5 umarło. Kilka budynków runęło. Część ludności opuściła miasto.**

Sprawa Gallieniego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 14 marca.

Jak donoszą tu z Paryża, minister wojny Gallieni nie ustąpi, a to na życzenie prezydenta republiki.

Wiedeń, 14 marca.

»N. Wr. Tagblatt« donosi z Zurychu:

Wedle wiadomości, które z Paryża otrzymał »Secolo«, **następcą chorego ministra francuskiego wojny, Gallieniego, będzie generał Liautey.**

Rada wojenna koalicyi.

Genewa, 14 marca.

Wczoraj — jak donoszą z Paryża tutejsze dzienniki — odbyło się w Paryżu pierwsze posiedzenie wspólnej rady wojennej państw koalicyi pod przewodnictwem Joffre'a. Oprócz generałów francuskich uczestniczą w obradach: generał Żyliński (Rosya), Douglas Haig (Anglia), Porro (Włochy). Za Portugalię głosuje Haig, za Czarnogórę Żyliński. W ostatniej chwili przyznano prawo uczestniczenia w obradach także Belgii i Serbii, które mają po jednym przedstawicielu. W konferencyi biorą także udział doradcy techniczni.

O powszechną ofenzywę koalicyi.

Zurych, 14 marca.

Cała prasa włoskiej partyi wojennej domaga się z powodu wypadków wojennych pod Verdun, ażeby Włosi, Rosyanie i Anglicy podjęli równocześnie ofenzywę, celem odciążenia Francuzów pod Verdun.

Potępienie rosyjskiej administracyi w Galicyi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Sztokholm, 14 marca.

Przywódca kadetów Milukow poddał w Dumie **bezlitosnej krytyce administracyę rosyjską w Galicyi podczas inwazyi.** Również ujemnie wyraził się o tej administracyi Makłakow, który podniósł, że **do Galicyi wysłano wyrzutków biurokracyi rosyjskiej.**

Choroba Czeheidzego.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 14 marca.

»Fremden-Blatt« donosi pośrednio z Petersburga:

Znany poseł socyalistyczny Czeheidze, którego ostatnie rewelacye w Dumie o stosunkach w Rosyi wywołały ogromną sensacyę, **zachorował nagle i niebezpiecznie rzekomo na zapalenie płuc.**

Tajemnicza śmierć admirała Maulera.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Lugano, 14 marca.

Agencya Stefaniego donosi:

Internowany w Rosyi admirał austro-węgierski, Mauler, został po interwencyi papieża **pokryjomu zamordowany.**

Jak już donieśliśmy poprzednio, po długich pertraktacyach Rosya zgodziła się wreszcie na uwolnienie admirała Maulera wzamian za uwolnienie uwięzionego w Wiedniu pod zarzutem szpiegostwa Janczewieckiego, korespondenta „Nowoje Wremia". Admirał Mauler miał już wyjechać z Kijowa, gdy nadeszła wiadomość o jego chorobie, a wkrótce o śmierci. Wedle obiegających pogłosek, admirał Mauler miał paść ofiarą uplanowanego morderstwa.

Generał Pau komendantem armii rosyjskiej.

Bukareszt, 14 marca.

Donoszą tu z Galaczu:

Generał Pau, który **otrzymał kierownictwo zamierzonej ofenzywy rosyjskiej,** przybył do Reni.

Wojenna pożyczka niemiecka.

Amsterdam, 14 marca.

Sądzą tutaj, że w **Holandyi na niemiecką pożyczkę wojenną podpisanych zostanie co najmniej 100 milionów marek.**

Koalicya a Grecya.

Budapeszt, 14 marca.

»Internationale Telegraphenagentur« podaje następującą wiadomość, otrzymaną przez »Messagero« z Aten:

Koalicya zawarła z Grecyą traktat handlowy. Państwa koalicyi chcą Grekom dostarczać środków żywności. Podobno zawarto na miesiąc kontrakt o dostawę.

Zamordowanie Tufekcziewa.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Frankfurt, 14 marca.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Konstantynopola:

Znany przywódca Bułgarów macedońskich, Tufekcziew, **został w Sofii zamordowany.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 marca.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Z frontu w Iraku i w Kaukazie nie nadeszły żadne ważniejsze wiadomości.

W odcinku Felahie zestrzelono angielski aparat lotniczy. Jadący tym aparatem zginęli od wybuchu bomb, które znajdowały się w aparacie.

Dwa kontrtorpedowce i jeden monitor oddały kilka strzałów na okolice Jenikale, położonego na wybrzeżu Smyrny, poczem się oddaliły.

Ambasador Morgenthau.

Rotterdam, 14 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą z dobrych źródeł, że ambasador amerykański w Konstantynopolu, Morgenthau, nie powróci już na swoje stanowisko. Morgenthau przybył do Ameryki na żądanie prezydenta Wilsona. Podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych odegrał Morgenthau wybitną rolę, dawszy znaczną sumę pieniędzy na agitacyę za Wilsonem.

Anglia płaci Portugalii.

Haga, 14 marca.

Tutejsze koła dyplomatyczne otrzymały wiadomość, że **angielska misya wojskowa, mająca wykonywać kontrolę nad Portugalią, jest już w drodze do Lizbony.** Dalej obiega tu wiadomość, że Anglia przyznała Portugalii pożyczkę w sumie 4 milionów funtów szterlingów (80 milionów koron).

Zabiegi o pomoc Portugalii.

Genewa, 14 marca.

Wojskowe koła w Paryżu mają nadzieję, że **Portugalia dostarczy koalicyi 100.000 wojska.** Anglicy żądają, ażeby wojska te wysłane zostały na front bojowy we Flandryi.

Dalsza konfiskata okrętów niemieckich.

Haga, 14 marca.

Jak donoszą tu z Johannisburga (Afryka), **rząd portugalski skonfiskował** w Laurenço Marques **4 parowce niemieckie,** a mianowicie: »Kronprinz«, »Hessen«, »Hoche«, i »Admiral«. Załogę, liczącą 400 głów, **internował.** Co do trzech jeszcze parowców niemieckich, stojących tam na kotwicy, **nie zapadła jeszcze decyzya.**

Protesty przeciw przymusowi wojskowemu w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 14 marca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu, że odbyły się tam znowu wielkie **zgromadzenia protestujące tysięcy żonatych, zarekrutowanych na podstawie systemu Derby'ego.** Na zgromadzeniach tych domagano się, aby nieżonatych usunięto z zawodów, wolnych od wojska, oraz aby służba wojskowa została rozszerzona na młodych żonatych ludzi.

„Times" pisze, że komisya gabinetu postanowiła skreślić wielkie grupy przemysłów z listy zawodów, wolnych od wojska, oraz zarekrutować żonatych także i w innych przemysłach.

Szkody wojenne Anglii.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Rotterdam, 14 marca.

Angielskie towarzystwa ubezpieczeń okrętowych **podwyższyły premie na 63%.** »Lloyds« tudzież inne towarzystwa ubezpieczeń **już nie ogłaszają obecnie strat.** Szkody, wyrządzone podczas ostatniego ataku »Zepelinów« tylko w majątkach prywatnych **wynoszą 2,300.000 funtów szterlingów.**

Internowanie obywateli austryackich w Australii.

Rotterdam, 14 marca.

Rząd australski postanowił wszystkim obywatelom Australii, urodzonym w Niemczech, odebrać czynne i bierne prawo wyborcze.

Kilkuset obywateli austro-węgierskich i niemieckich **władze uwięziły w Sidney. Osoby te będą internowane.**

Niemcy a Stany Zjednoczone.

Genewa, 14 marca.

»New York Herald« donosi, że w ostatnich 24 godzinach **przesilenie niemiecko-amerykańskie złagodniało znacznie. Uwaga Stanów Zjednoczonych zwrócona jest na Meksyk.**

Berlin, 14 marca.

»Vossische Zeitung« przynosi z Kopenhagi następującą wiadomość, podaną przez »Associated Press«:

Jest już rzeczą pewną, że **pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonymi nie przyjdzie do wojny.** Niezawodnie w sprawie wojowania łodziami podwodnemi **przyjdzie do skutku porozumienie. Nawet gdyby nastąpiło** zerwanie stosunków dyplomatycznych, **to wojny mimo to nie będzie. Opinia publiczna w Ameryce jest przeciwną wojnie.**

Lawiny.

Zurych, 14 marca.

We włoskiej strefie wojennej spowodowały lawiny **szereg katastrof.** W dolinie Terragnola lawina zabiła 9 żołnierzy, w Argodino 5 osób cywilnych, w Sottoguda 20.

W prowincyi Belluno lawiny zniszczyły pod Falcade centralę elektryczną i kilka domów. W prowincyi tej straciło życie 25 osób.

KRONIKA.

Kraków, 14 marca.

Piękny dar. Na wdowy i sieroty po legionistach ofiarowała c. i k. Komenda Obwodowa w Łucku kwotę ośmiuset koron, złożonych w administracyi „Nowej Reformy". Nadmienić musimy, że nie pierwszy to dar tej Komendy na cel powyższy.

Jak już w Nr 73 naszego dziennika z 11 lutego b. r. w dziale składkowym wykazano, przesłała wówczas c. i k. Komenda w Łucku także kwotę ośmiuset koron na cel tensam.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydenci miasta pp. dr Nowak i Fr. Maryewski wyjechali do Wiednia w sprawie aprowizacyi Krakowa.

Herbaciarnia legionistów w Krakowie. Otrzymujemy następujący komunikat: W Rynku głównym pod L. 45 mieści się herbaciarnia legionistów, założona staraniem Ligi kobiet. Codziennie między godziną 4—8 gromadzą się tam licznie przejezdni rekonwalescenci, superarbitrowani legioniści na swobodną, koleżeńską pogawędkę. Jest to dla nich punkt zborny, siedziba tem milsza, że stworzona życzliwą ręką, która podejmuje gościnnie, starając się jedynie ceną posiłku pokryć wydatki. — W herbaciarni odbywały się też liczniejsze zebrania towarzyskie, połączone z produkcyami artystycznemi. Teraz jednak grozi tej pożytecznej instytucyi upadek wskutek tego, że lokal, odstąpiony bezinteresownie przez członka Ligi, p. Klemensiewiczową, już od 1 kwietnia nie może służyć herbaciarni. Sekcya, której z całorocznego obrotu pozostaje w kasie 371 K, nie może też opłacać lokalu. Zwraca się też do ofiarnej publiczności, która tylekroć okazała swą życzliwość i przy założeniu sklepu i pierwotnem umieszczeniu Ligi, w nadziei, że i teraz znajdzie się dobroczyńca, który odstąpi na kilka godzin dziennie lokalu na usługi herbaciarni. Krakowska Liga kobiet.

Z żałobnej kroniki Legionów. W tych dniach zmarł w Krakowie w szpitalu garnizonowym legionista Franciszek Dziki z powiatu łańcuckiego. Przed wojną przebywał on w Ameryce, skąd na wiadomość o wojnie, po zwalczeniu różnorodnych trudności, przedostał się do kraju, aby zaciągnąć się do Legionów.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. Ostatnie dni trwania wystawy przyniosły jeszcze kilka nowych wartościowych obrazów, które dla dopełnienia całości zeregestrować wypada. Na pierwsze miejsce wśród tych przybytków wysuwa się portret hr. dra Ludwika Ćwiklińskiego pędzla Kazimierza Pochwalskiego. Sztuka Pochwalskiego, mająca piętno wysokiego artyzmu, wypowiada się w tym portrecie w pełni swoich zalet rysunkowych i kolorystycznych. Wiernie i z uderzającem podobieństwem odtworzone rysy portretowanego mają wyraz głębokiej charakterystyki i uduchowienia, a wybornie rozłożone na twarzy światła nadają portretowi cechy rembrandtowskie. Szczegóły i akcesorya, jak zawsze u Pochwalskiego, pierwszorzędne.

W dziale pejzażu przybyły do obfitej kolekcyi cztery kapitalne krajobrazy nadmorskie I. K. Potockiego, zalecające się żywem odczuciem żywiołu morskiego. Kompozycya tych obrazów, ujęcie motywów przypływu morza, stonowanie nieba z zwierciadłem wzburzonego morza w różnych fazach świadczy o szczerym i mocnym talencie mało u nas dotąd znanego pejzażysty. Cykl widoków Gumowskiego przypomina siłę rysunkową i metodę Fałata, a umiejętnie wybrane motywa i staranność techniki czynią cykl ten bardzo zajmującym. Zwraca też uwagę ładnie zapowiadający się talent Ady Zielińskiej, młodej uczenicy pani Br. Rychter-Janowskiej. Jej martwa natura jest świadectwem dobrych podstaw rysunkowych i artystycznego odczuwania.

Targ dzisiejszy był bardzo słaby, sprzedających na Rynku było niewiele, targ odbywał się właściwie na przedmieściach i bocznych ulicach, gdzie płacono ceny powyżej taryfy maksymalnej. Od miesiąca przeszło z Królestwa Polskiego ustał dowóz nabiału i ziemniaków do Krakowa, co należy zawdzięczać wiedeńskiemu „Milesowi". Z powodu niedostatecznego dowozu podniesiono ceny jaj na 12 hal. za sztukę, a 6 K 80 hal. za kopę, masło na 8 koron za kilogram. Drobiu było dosyć, niestety ceny były zbyt wygórowane (licha kura 14 koron, indyk 28—35 koron). Na targu dzisiejszym ukarano około 30 osób za płacenie cen wyższych *od taryfy maksymalnej.*

Wymiana mosiężnych moździerzy. Magistrat miasta Krakowa komunikuje: Osoby, które w swoim czasie zgłosiły moździerze do wymiany na żelazne, uprasza się, aby do końca b. m. moździerze mosiężne zechciały odesłać do biura wydziału IV. magistratu (ulica Poselska L. 10, parter, na lewo).

Echa włamania do sklepu jubilerskiego przy ul. Sławkowskiej. Dnia 24 b. m. odbędzie się w krakowskim krajowym sądzie karnym rozprawa przeciwko Bolesławowi Pietrzyckiemu i Edwardowi Kozłowskiemu, którzy w październiku 1915 roku włamali się i okradli sklep jubilerski braci Lipskich przy ulicy Sławkowskiej.

Rozsyłka masła, sera, twarogu lub margaryny w skrzynkach drewnianych. Dyrekcya poczt ogłasza: Ministerstwo handlu, idąc na rękę publiczności, zezwoliło reskryptem z dnia 6 lutego 1915 r. używać przy przesyłce pocztą masła, sera, twarogu lub margaryny odpowiednio skonstruowanego opakowania papierowego. Ponieważ jednak opakowanie papierowe okazuje się wśród obecnych warunków transportu nie zawsze wystarczające, gdyż nie chroni przesyłek takich przed uszkodzeniem lub ubytkiem zawartości, przeto zaleca się publiczności, aby do opakowania wspomnianych przesyłek używała silnych skrzynek drewnianych.

Z sali sądowej. Dzisiaj odbyła się w krajowym sądzie karnym rozprawa przeciwko 16-letniemu Ignacemu Smółce z Sierszy Wodnej, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Chłopak ten w czasie kłótni ze swoim sąsiadem, 14-letnim Ignacym Warchołem, w dniu 8 lipca z. r. dobył scyzoryk i zranił nim w szyję przeciwnika. Warchoł umarł następnie wskutek silnego upływu krwi w szpitalu. Smółka został zasądzony na 1 rok więzienia.

Następnie pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko 52-letniemu *pośrednikowi handlowemu z Krakowa, Abrahamowi Kellerowi,* oskarżonemu o wywożenie popisowych mężczyzn do Ameryki i zbrodnię oszustwa. Keller w latach 1905—1913 wywoził uchodźców do Ameryki, między którymi znajdowali się także mężczyźni w wieku popisowym. Akt oskarżenia wylicza 13 takich faktów. Keller był typową hyeną emigracyjną i nieraz pobierał od chłopów galicyjskich po 200 koron za kartę więcej, aniżeli się należało. Zdarzało się nadto, że Keller przewiózł do Hamburga gromadkę uchodźców, pobrał od nich pieniądze, a następnie zniknął, zostawiwszy emigrantów na bruku bez środków i bez pomocy. Kellera poszukiwała także policya pruska. Oskarżony był pokątnym agentem firmy przewozowej Louis et Charlach w Hamburgu. — Wyrok zapadnie dzisiaj. Oskarża prokurator dr Jendel.

Oburzające. Piszą nam z miasta: W dniu 13 b. m. liczni przechodnie byli świadkami oburzającego zajścia na placu Słowiańskim między straganami rzeźników. Mianowicie jeden z oprawców krakowskich, łapiąc psa, zarzucił sznur między ludzi tam stojących i zaczepił nim 1-roczne dziecko, trzymane przez pewną panią na ręce. Nie wiele brakowało, a biedne dziecko byłoby się udusiło. Można sobie wyobrazić przestrach matki w tej chwili. Policyanci nr 56 i nr 318 pospieszyli biednej matce z pomocą.

Fakt powyższy należy podać do publicznej wiadomości, ażeby zapobiedz na przyszłość podobnym oburzającym, niekulturalnym zajściom. — Oprawcy uszli bezkarnie.

Pożar fabryki w Podgórzu. Dzisiejszej nocy padła ofiarą pożaru fabryka mydła i świec Webersfelda przy ulicy Józefińskiej w Podgórzu. Pożar wybuchł koło godziny 12 w nocy. Na alarm strażnika z wieży Maryackiej ruszyła z pomocą straż pożarna krakowska w sile czterech plutonów i podjęła akcyę ratunkową wespół ze strażą podgórską. Po całogodzinnej pracy udało się zlokalizować pożar, który zagrażał sąsiednim budynkom, częściowo pobudowanym z drzewa. Szkody, wyrządzone pożarem obliczają na 40.000 K. Przyczyny ognia dotąd nie ustalono.

Jak nas informują, ofiarą pożaru padł w całości skład parafiny, natomiast dom fabryczny częściowo ocalał.

Zmarli. Konstancya z Sorgerów Kulikowska, wdowa po radcy dworu, matka emer. radcy sądu krakowskiego, umarła wczoraj w Krakowie w 85 roku życia. Pogrzeb odbędzie się jutro we środę o godz. 3 po poł. z domu l. 5 przy ul. Sobieskiego.

Z kraju.

Oświęcim, 12 marca. (Budowa baraków. Aprowizacya miasta. Z działalności pow. Komitetu narodowego. Zgon zasłużonych ludzi. Z Towarzystwa oszczędności i pożyczek). Budowa baraków postępuje raźno naprzód. Baraki drewniane (kilkadziesiąt budynków) są niemal na ukończeniu i rozpocznie się w tych dniach budowę baraków murowanych. Polskie towarzystwa budowlane, które tą budowę otrzymały, wysłały już do Oświęcimia swoich inżynierów i niezadługo zaroi się przedmieście Zasole od nowych ludzi, których ma tutaj przybyć około 15.000. Z trwałych budynków przewidzianą jest budowa gmachu dyrekcyi, kościoła, szkoły, poczty i telegrafu — obecnie wytyczane są ulice, przeprowadzoną zostanie kanalizacya i budowa wodociągów.

Co do aprowizacyi, nie dzieje się u nas gorzej a pod niektórymi względami jest może nawet lepiej, aniżeli w innych miejscowościach. Od dłuższego czasu daje się dotkliwie odczuwać brak wszelkich gatunków tytoniu i papierosów. Brak ten jest tem więcej niezrozumiały, że w sąsiednich miastach miastach pruskich można z łatwością nabyć austryacki tytoń i papierosy.

Powiatowy Komitet narodowy krząta się obecnie nad zbieraniem darów na „święcone" dla naszych żołnierzy w polu. Równocześnie „Liga kobiet" zajmuje się szyciem bielizny, która wraz ze święconem zostanie wysłaną na front. Na ten cel odbędzie się przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem „Kółka śpiewackiego", które przygotowuje nowe pieśni żołnierskie i obozowe.

W zeszłym tygodniu zabrała nam śmierć dwóch zasłużonych w mieście mężów. Umarł mianowicie Józef Thieberg, długoletni asesor miejski i dyrektor banku a także członek P. K. N., który zawsze odnosił się ze szczerą życzliwością do naszych spraw narodowych. W kilka dni później zmarł dr Maksymilian Schlank, lekarz miejski i kolejowy. Jaką sympatyą cieszył się zmarły w szerokich kołach naszego społeczeństwa, wskazuje pogrzeb, który się odbył w niedzielę 12 bm. Olbrzymi kondukt pogrzebowy, wynoszący kilka tysięcy ludzi, prowadził rabin krakowski dr Thon, który też nad grobem wypowiedział pogrzebową mowę. W serdecznych i ciepłych słowach uczcił zasługi zmarłego dr Winogrodzki, lekarz powiatowy, który imieniem kolegów zawodowych pożegnał zmarłego. Manifestacya ta żałobna niech będzie pociechą w smutku dla rodziny zmarłego, która ma w Oświęcimiu zasłużoną sympatyę.

Polskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek, istniejące w Oświęcimiu od 38 lat, odbyło w niedzielę 12 bm. walne zgromadzenie. Z końcem r. 1915 liczyło Towarzystwo 1870 członków. Ogólny obrót wynosił 4.436,487 K, na oszczędność złożono 696,957 K, tytułem dywidendy wypłacono 19.000 K. Ogólny majątek Towarzystwa łącznie z inwentarzem wynosi 352.000 K. Ze zysku za r. 1915 przeznaczyło walne zgromadzenie 1000 K na cele dobroczynne. W kwocie tej mieści się 100 K na fundusz wdów po poległych w boju legionistach i także 100 K na święcone dla polskich żołnierzy. Towarzystwo, prowadzone energiczną ręką dyrektorów pp. Jaśkiewicza i Zabrzeskiego, przetrwało dotąd szczęśliwie przesilenie wojenne i nie goniąc za zyskiem niepewnym, stoi na trwałych podwalinach, oddając społeczeństwu znakomite usługi. Na austryacką pożyczkę wojenną subskrybowało Towarzystwo dotąd 40.000 K.

Tarnów, 12 marca. (Wybór do Rady powiatowej.) Namiestnictwo rozpisało na dzień 17 marca wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy miasta w miejsce ś. p. Wincentego Paszczy..

Kołomyja (Mąka rumuńska. Kłopoty z drzewem. Wizyta książąt tureckich. Ofiarność na wdowy i sieroty po żołnierzach. Komisarz rządowy?).

Kołomyja, trochę dręczona dotąd brakami aprowizacyjnymi, zaczyna je powoli uzupełniać. W tych dniach otrzymała właśnie 60 wagonów mąki rumuńskiej. Mogło to się stać nawet i wcześniej, gdyż Kołomyja jest główną stacyą dla przewozu zboża z Rumunii, przez którą idą transporty mąki dla całej Galicyi. Ale lepiej później, niż nigdy.

Natomiast kłopotów z drzewem nie tak łatwo usunąć. Odczuwała Kołomyja brak drzewa opałowego, mimo bliskości lasów. Brakowi zaradzono, wobec możności nabywania go z lasów skarbowych w Mołodiatynie. Jednakże teraz zarząd lasów skarbowych w Mołodiatynie ogłosił za pośrednictwem magistratu, że jeżeli kto nie wywiezie do dni siedmiu drzewa kupionego w rewirze lasowym powyższego zarządu, to przepada ono na rzecz skarbu. Wszyscy „szczęśliwi" nabywcy drzewa zostali tem ogromnie zaniepokojeni, bo niemal o „ptasie mleko" łatwiej teraz w Kołomyi, niż o zaprzęgi; sytuacya jest więc dla nich krytyczna.

Jadący ze Lwowa na front besarabski książęta tureccy odwiedzili i Kołomyję. Sfery wojskowe

wydały na ich cześć bankiet w sali kasy oszczędności, poczem goście odjechali w stronę Czerniowiec.

Ofiarność publiczności kołomyjskiej na rannych żołnierzy, wdowy i sieroty po nich wyraża się za ostatnie miesiące w pokaźnej sumie trzech tysięcy koron, które zebrano do puszek, umieszczonych po domach prywatnych, biurach i lokalach publicznych.

Rzeczą, która silnie zajmuje Kołomyję i o której coraz więcej się mówi, jest podobno bliskie już wprowadzenie komisarza rządowego na kierownictwo sprawami miejskiemi Kołomyi.

Z Królestwa Polskiego.

Jędrzejów, 8 marca. (Sprawy szkolne. — Zebranie przewodniczących Rad szkolnych miejscowych. — Seminaryum nauczycielskie. — Bezpłatna jadłodajnia. — Upiększanie miasta. — Podniesienie sadownictwa i pszczelnictwa w okręgu. — Stosunki sanitarne). Rozwój szkolnictwa w tutejszym okręgu postępuje szybko. Dnia 4 marca b. r. na zebraniu gminnem w Prząsławiu w obecności starosty Leurmana i inspektora szkolnego Kaczorowskiego uchwalono jednogłośnie przy współudziale obywatelstwa i kilkuset włościan, natychmiastowe otwarcie w tej gminie 9 nowych szkół i 2 klas parafialnych.

Wielkie usługi w organizacyi szkolnictwa oddają utworzone Rady szkolne miejscowe. — Onegdaj odbyło się w sali przyjęć Komendy obwodowej zebranie przewodniczących Rad szkolnych (księży i obywateli) pod przewodnictwem komendanta obwodu pułkownika Hofsassa — na którem inspektor szkolny przedstawił zadanie, cel i zakres działania Rad szkolnych i podał wskazówki dla ujednostajnienia podjętej pracy. W najbliższych dniach zostaje otwarto w Jędrzejowie państwowe seminaryum nauczycielskie męskie. Dyrektorem zakładu został dr Gancarczyk z Krakowa. Napływ kandydatów jest wielki. Wpisy do seminaryum i internatu przeprowadza na razie inspektor szkolny. — W bieżącym roku otwarty będzie rok I i III — 50 uczniów biednych otrzyma stypendyum z funduszów państwowych po 30 K miesięcznie.

Stosunki drożyźniane dają się coraz bardziej odczuwać i w Jędrzejowie, zwłaszcza wśród ludności uboższej. Stara się temu zapobiedz o ile możności nader energiczny komisarz rządowy miasta Hupert. Za jego staraniem i przy współudziale pań z miejscowej inteligencyi utworzono bezpłatną jadłodajnię, która wobec wydatnego poparcia komendy obwodowej i okolicznego obywatelstwa, wydaje dziennie 140 bezpłatnych obiadów. — Przy jadłodajni utworzono ochronkę dla 40 dzieci. — Zamknięcie rachunków, dokonane na posiedzeniu Komitetu dnia 17 lutego, wykazało, że prócz datów w naturze wpłynęło do kasy 3153 K 18 h — wydatki wynosiły 1795 K 64 h — pozostałość kasowa 1357 K 54 h.

Miasteczko nasze przybiera z dniem każdym korzystniejszy wygląd. Energiczny zarząd miasta rozpoczął już prace nad założeniem plantacyi obok kościoła i budynku szkolnego, co niemało przyczyni się do upiększenia miasta.

Przy Komendzie obwodowej powstał nauczycielski Komitet ogrodniczo-pszczelniczy. Obok inspektora szkolnego, jako przewodniczącego, wchodzi w skład Komitetu referent dla spraw gospodarczych przy Komendzie obw., kapitan Jansa i sześciu nauczycieli. Zadaniem Komitetu jest między innemi: zakładanie ogrodów szkolnych, wzorowych pasiek i kuchni szkolnych, urządzenie wykładów dla nauczycielstwa i ludu, urządzenie uroczystości sadzenia drzew owocowych przy drogach, hodowla roślin doniczkowych w izbach szkolnych i t. p. Komitet ten ma współdziałać z innemi Towarzystwami rolniczemi i popierać ich akcyę w kierunku podniesienia gospodarstwa wiejskiego.

Stosunki sanitarne w tut. okręgu są na ogół bardzo dobre. Ospa, która szerzyła się w niektórych miejscowościach, przygasa. — Pomyślny ten stan przypisać należy niezmordowanej pracy lekarza obwodowego dr Palestra.

Teatr amatorski w Kamińsku. Komitet Koła amatorskiego legionistów w Kamińsku przesyła nam list następujący: Przed miesiącem powstało staraniem funkcyonaryuszów szpitala Legionów w Kamińsku Koło amatorskie, mające na celu uprzyjemnianie chwil pobytu w szpitalu rannym i chorym towarzyszom broni, dochody przeznaczając na cele humanitarne. W krótkim czasie dało to Koło trzy przedstawienia pod kierownictwem p. Emila Weindlinga. Na pierwszy wieczór dano dwie komedye „Nikt mnie nie zna“ i „Nasze bziki“, a czysty dochód w kwocie 128 K 32 h złożono na ręce dr Szymanowskiego na fundusz wdów i sierót po legionistach.

Drugi wieczór wypełnił dramat w 4 aktach „Młynarz i jego córka“, z którego dochód w kwocie 122 K 6 h złożono w sklepie krakowskiego Koła Ligi kobiet na Kolumnę Legionów. Na ostatni wieczór daną była „Szopka Piotrkowska“, z której dochód w kwocie 121 K 3 h złożono na czytelnię ludową w Kamińsku na ręce p. dr Koźniewskiej.

Zamykając czynności na czas wielkiego postu, Komitet składa na tej drodze serdeczne podziękowanie pp. Aleksandrze i Zofii Grabińskiej za gorliwe popieranie naszej pracy, pani Baranowiczowej za łaskawy współudział w pracy scenicznej, pannom Mazaraki i Chwastowskiej za gorliwe pełnienie obowiązków artystek amatorek, oraz kolegom: J. Piechurze, W. Dziurawcowi, B. Misiaczkowi, A. Seredyńskiemu, Fr. Tatkowskiemu i St. Edelscheinowi — za chętne poświęcenie wolnego czasu, pracy dla dobra ogólno-narodowego.

Ze świata.

Ofiary na rzecz uchodźców. Krajowy komitet opieki nad uchodźcami w Styryi, mający swoją centralę w Grazu, przysyła nam następujące zawiadomienie:

Namiestnik Tryestu przekazał krajowemu towarzystwu opieki nad uchodźcami wojennymi z południa 500 koron, zaś eksc. Biliński na rzecz uchodźców z północy (Galicyi) 200 koron.

Dzięki funduszom, dostarczonym przez namiestnictwo Styryi, uchodźcy z południa i północy bez różnicy narodowości i wyznania, pobierający zapomogi państwowe, otrzymali przez magistrat Grazu odzież, bieliznę i obuwie.

Bandyci przed sądem wojennym w Bytomiu. — Przed sądem wojennym w Bytomiu odbyła się w zeszłym tygodniu rozprawa przeciwko szajce bandytów, którzy dokonali szeregu napadów rabunkowych w Górnym Śląsku. Między innemi oskarżeni napadli i obrabowali probostwo w Wiśniczu i Dąbrowie, następnie obrabowali kupców w Ptakowicach i Jerzykowicach oraz w Wielkiej Dąbrówce. Sąd skazał herszta tej bandy Ludwika Macioszka, agenta maszyn, dwa razy na dożywotni dom karny i pięć razy na 15 lat domu karnego; kelnera Karola Żyłkę trzy razy na dożywotni dom karny i sześć razy na 15 lat domu karnego; maszynistę Pawła Kuczerę raz na dożywotni a dwa razy na 15 lat domu karnego; kelnera Jana Cebulkę dwa razy po 25 lat domu karnego; górnika Jana Kwokę na półtora roku domu karnego. Dalsi oskarżeni Jan Pieszka otrzymał 4 lata więzienia, St. Kwoka dwa razy po 10 lat domu karnego, Tobiasz Nocoń 1 rok więzienia, Marya Koryciórzowa 2 lata domu karnego, Florentyna Kunerówna 1 rok więzienia. Przeciw czterem kobietom odbędzie się rozprawa przed miejscową Izbą karną.

Szajka powyższa niepokoiła ludność na Górnym Śląsku w zeszłym roku.

Firma kartograficzna Artaria et Co w Wiedniu, wydała świeżo nową mapę Rumunii i Bessarabii wraz z Siedmiogrodem w opracowaniu dra K. Peuckeera. Mapa, jak wszystkie wojenne mapy z tego zakładu pochodzące, zaleca się bardzo dokładnem wykonaniem, a na okładce przynosi statystyczne cyfry z najważniejszych dziedzin życia państwowego i gospodarczego Rumunii. Cena 1 K 80 h.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Wtorek: »Złoty wiek rycerstwa«.

Środa: »Świeczka zgasła«, »Jestem zabójcą« i »Wysokie C«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 14 marca: »Ptasznik z Tyrolu«.

We czwartek, dnia 16 marca: »Hardc dusze« (premiera).

Orędzie ks. biskupa Chomyszyna.

Znane już są czytelnikom naszym wytyczne punkta i charakter orędzia pasterskiego („Posłanja“) ks. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna. Obecnie przytaczamy kilka najważniejszych z tego dokumentu ustępów:

Na wstępie podnosi list pasterski, że naród ukraiński otrzymał »wysokie i święte posłannictwo«, wskazane przez papieża Urbana VIII: miał oświecić jasnym płomieniem cały wschód i »zbudzić schyzmę z martwego snu do życia«; nie umiał jednak spełnić tej misyi i dlatego spadły nań różne nieszczęścia.

»Trzeba nam zatem — woła »posłanje« pasterskie — przejąć się na wskroś duchem katolickich uczuć, trzeba nam jak najściślej połączyć się z kościołem katolickim.

Sprawy, które chcę poruszyć, wydawały się przedtem drobnemi, ale widocznie są one wielkiej wagi i znaczenia, skoro wrogowie kościoła katolickiego, państwa i naszego narodu tak silnie na nie nastawali i mogli przez nie zadać tyle ran naszemu narodowi, a nawet wielu naszych sprowadzili na manowce i złowili w zgubne sieci, jak się okazało podczas działań wojennych. Widać, że nasza opieszałość i beztradność w tych sprawach ciężko zaważyła przed boską sprawiedliwością, kiedy Pan nawiedził nas tym ciężkim dopustem, jaki z sobą przynosi każda wojna, ale na domiar nieszczęścia, cały nasz naród został napiętnowany piętnem zdrady wobec monarchy i państwa«.

Orędzie rozważa w dalszym ciągu powody, które »sprowadziły taką niesławę na naród ruski« i dochodzi do przekonania, że szukać ich trzeba w rozmaitych zaniedbaniach katolickich obowiązków, w niewłaściwych wyrażeniach, używanych podczas liturgii i w niedostatecznem oczyszczeniu ksiąg liturgicznych z schyzmatyckich naleciałości.

Orędzie szczegółowo omawia te kwestye, odnoszące się do modlitw za Ojca św. i nazywaniu w starych księgach cerkiewnych »carem« panującego cesarza w Austryi. Czyż to nie czyni wrażenia — czytamy w »Posłanja« — jakbyśmy się modlili za cara rosyjskiego, nie za naszego cesarza? Nie nasza to wina, bo księgi te zostały ułożone przed schyzmą, ale winni jesteśmy, że ani nasi przodkowie, ani my sami nie postaraliśmy się o oczyszczenie tych ksiąg z wszelkich nieprawidłowości, dodatków i zmian porobionych tam przez schyzmatyków. Doszło do tego, że my, chociaż katolicy z wiary i przekonania, jednak w naszych nabożeństwach znosimy i tolerujemy nietylko to, co przypomina rosyjskie carosławie, ale i inne rzeczy, nie zgodne z duchem katolicyzmu«.

»We wszystkiem — pisze dalej ks. biskup Chomyszyn — powinniśmy być przezorni, powinniśmy wystrzegać się wszystkiego, co może urazić nasze uczucie katolickie, a tem bardziej wszystkiego, co jest sprzeczne z zasadami katolickich zasad. Nawet jedno słowo, pozornie niewinne, jeżeli stało się kamieniem obrazy i zgorszenia, powinniśmy odrzucić«. Oto n. p. słowo »prawosławny«. Kto z nas nie czuje szkody i nieporozumień, jakie ono wywołało? Jak wiadomo, słowo to straciło już dawno swoje pierwotne znaczenie. Używają go teraz schyzmatycy dla odróżnienia siebie od katolików. Cały świat rozumie pod tem słowem »prawosławny« każdego, kto należy do wschodnich schyzmatyków. I my w potocznej rozmowie używamy tego słowa w tem właśnie znaczeniu. Jakże z tem pogodzić, że w naszych nabożeństwach sami siebie nazywamy prawosławnymi? Nic też dziwnego, że ludzie obcy i bezstronni nie mogą nas zrozumieć i mimowoli podejrzywają nas o brak czystej wiary katolickiej, jeżeli w nabożeństwie używamy tego samego słowa, które w mowie potocznej oznacza schyzmatyków. Co więcej, nawet wśród naszych wiernych zdarzają się z tego powodu nieporozumienia, różne spory i zgorszenia.

»Oprócz tego nieprzyjaciele Kościoła katolickiego i państwa i wszelkiego rodzaju płatni rosyjscy agenci używają słowa »prawosławny« w prasie i rozmowie, jako najsilniejszej broni dla bałamucenia i podkopywania wiary katolickiej wśród naszych wiernych, wmawiając w nich, że nasza wiara i schyzmatycka to wszystko jedno, bo przecież my sami siebie nazywamy »prawosławnymi«. I ten rodzaj agitacyi ma, przyznać trzeba, powodzenie«.

Rozważywszy te względy i przedstawiwszy zapatrywania ludzi świeckich i duchownych, dochodzi ks. biskup do przekonania, że słowo »prawosławny« należy zastąpić wyrazem »prawowierny«, poczem omawia sprawę zmiany kalendarza.

»Kalendarz Juliański — pisze — uchodzi zwykle za rosyjski. W stosunkach towarzyskich i społecznych używamy kalendarza gregoryańskiego, ale wszystkie święta kościelne obchodzimy według kalendarza Juliańskiego, razem z rosyjskimi schyzmatykami. Nie mogę zatem zrozumieć, dlaczego ten kalendarz ma nas obowiązywać. — Wszyscy to odczuwają, wszyscy rozumieją, że ten kalendarz niema podstaw astronomicznych, że jest dla nas szkodliwy, a jednak nie zrobiliśmy dotąd ani jednego kroku, aby go uchylić. Że kalendarz Juliański jest fałszywy, dawno już uznali, na nasz wstyd, protestanci, którzy chociaż nie są katolikami, jednakże jeszcze (w XVIII wieku przyjęli kalendarz gregoryański i nie narazili się na latynizacyę, ani na wynarodowienie. W ostatnich czasach nawet schyzmatycy Bułgarzy, a co więcej, nawet Turcy przyjęli nowy kalendarz. Obstawanie z naszej strony przy kalendarzu Juliańskim, wśród obecnych warunków i wobec usiłowań rosyjskiej schyzmy, byłoby winą nie do przebaczenia. — Teraz nasz upór nie da się w niczem usprawiedliwić, chyba naszą krótkowzrocznością, wskutek której nie doceniamy największego niebezpieczeństwa i najsilniejszych wpływów, ze strony rosyjskiej schyzmy.

»Z zachowania starego kalendarza wypływają dla nas wielkie szkody. Żeby je dobrze ocenić, spytajmy się najpierw, czy ten kalendarz odpowiada życzeniom Chrystusowego Kościoła, naszej wiary katolickiej? Czy nie rzucamy podejrzenia na nasz katolicyzm, jeżeli uroczystość św. Ducha obchodzimy nie z katolikami, ale z tymi, którzy obalają dogmat świętej Trójcy? Albo, gdy święto Niepokalanego Poczęcia obchodzimy z tymi, którzy w sposób bluźnierczy z niego szydzą? Spytajmy siebie dalej, wielu to naszych wiernych naraża się z tego powodu na niebezpieczeństwo utraty wiary katolickiej? Zwróćmy uwagę na pielgrzymki do miejscowości schyzmatyckich, jak Suczawa na Bukowinie, a co gorsza do Poczajowa w Rosyi? Czy byłyby one możliwe, gdybyśmy obchodzili swoje święta nie ze schyzmatykami, ale z katolikami? Nikt nie może zaprzeczyć, że trzymanie się starego kalendarza, który jest znamieniem rosyjskiego państwa i rosyjskiej schyzmy, wyrządza nam pod każdym względem szkodę i krzywdę. Wszakże pielgrzymki do Poczajowa miały nietylko na celu odstępstwo od naszej wiary katolickiej, ale prowadziły także do wyrzeczenia się narodowości, nie mówiąc już o antypaństwowych dążeniach. A te nawoływania rosyjskich agentów po wiecach, czasopismach i pismach ulotnych, że wiara rosyjska, to wiara »naszych ojców«, zmierzały tylko do zbałamucenia zarówno katolickich, jak narodowych uczuć naszego ludu! A te bursy, instytucye i cała organizacya stronnictwa moskalofilskiego czy była wymierzona tylko przeciwko Kościołowi katolickiemu, czy także przeciwko kulturalnemu rozwojowi narodu ruskiego?

»Najwyższy zatem czas zerwać wszelkiego rodzaju schyzmatyckiemi naleciałościami, dla których niepowinno być miejsca w katolickim obrządku, a zbliżyć się stanowczo i w sposób widoczny do tego Kościoła, który jest matką i nauczycielką wszystkich chrześcian. — Bo tylko przez takie zbliżenie potrafimy spełnić misyę, poruczoną naszemu narodowi w proroczych słowach Wielkiego Papieża. — Z tych wszystkich powodów postanawiam wprowadzić kalendarz Gregoryański w tutejszej dyecezyi w dniu Zwiastowania Najświętszej Panny. — Jestem przekonany, że każdy dobrze myślący obywatel przyjmie z radością to rozporządzenie, a chyba tylko zapyta: Dlaczego nie zaprowadzić tej zmiany w całej galicyjskiej prowincyi? Na to odpowiadam, że to należy do biskupów innych dyecezyi. Ponieważ jednak obie inne dyecezye nie mają teraz swoich pasterzy, nowy kalendarz nie może być tam wprowadzony«.

Pod koniec swojego Orędzia pasterskiego pisze ks. biskup:

»Piękny był i ozdobny nasz obrządek, gdy gorzał jasnym płomieniem czystej wiary i gdy świecili na wschodzie wielcy nasi katoliccy ojcowie. Ale gdy przyszła schyzma, gdy wiara zamarła, wtedy zbladła i żywa krasa naszego obrządku, a pozostała tylko skostniała forma, podobna do zasuszonego kwiatu. Nie nad obrzędem trzeba nam głównie czuwać, ale nad wiarą. — Nie zastanawiajmy się zatem tylko nad tem, aby obrządek nie poniósł jakiej szkody, ale z całem wytężeniem sił strzeżmy przedewszystkiem najcenniejszego skarbu prawdziwej wiary.

»A po co ten pospiech, powiedzą inni; wszak te sprawy wymagają długiej rozwagi i zastanowienia. Na to odpowiem, że właśnie obecna wojna wykazała niezbędność tych rozporządzeń. Właśnie huk armat, który się rozlega w naszym kraju i te chmary wojsk nieprzyjacielskich, grożąc nowym najazdem, przynagliły mnie do napisania tego orędzia i wydania tych rozporządzeń. Teraz rozstrzyga się los naszego narodu i dlatego, jak mogę i o ile odemnie zależy, kładę te rozporządzenia na wagę doli naszej, jako odpowiedź na wezwanie Chrystusa, jako znak zadośćuczynienia za przeszłość.

»Oto jest przyczyna, dla której wydaję te rozporządzenia. Niechaj one będą jakby duchową ofenzywą przeciwko grożącym nam nieszczęściom, niechaj przyczynią się do osiągnięcia niebieskiej pomocy dla zwycięstwa nad wrogiemi wojskami i dla uzyskania pomyślnego pokoju.

Wyjaśnia dalej ks. biskup, że nad wydaniem rozporządzeń długo rozmyślał i przedłożył je w końcu kapitule, która jednomyślnie oświadczyła się za niemi. — Zasięgał także rady pewnych osób świeckich i duchownych i wszystkie pochwalały ich treść. Zawiadomił pisemnie ordynaryaty lwowski i przemyski i obaj administratorzy nie tylko nie sprzeciwili się, ale wyrazili swe uznanie. Zwołanie zaś synodu prowincyonalnego było niemożliwe w obecnym czasie.

»Mimo to — pisze — jest to możliwe, że moje rozporządzenia spotkają się z różnemi uwagami i wywołają różne gniewy. Na to wszystko odpowiadam, że gniewu ludzkiego nie boję się, a tylko obawiam się gniewu Bożego. Tych rozporządzeń wymagało moje sumienie, a jaki będzie ich los, jaki odniosą skutek, to już zależy od woli i łaski Bożej«.

Przemysłowa działalność w obrębie armii gen. Böhm-Ermollego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

O ile już w czasach pokojowych w konkurencyi gospodarczej między państwami coraz bardziej stawało się głównym wymogiem intenzywne i racyonalne wykorzystanie wszystkich technicznych zdobyczy, to tem bardziej wojna zmusza do spożytkowania ich i uczynienia użytecznemi w całkiem szczególnej mierze. Zbyt dobrze jest znanem także poza granicami obszaru wojennego, z jakim skutkiem kierownictwo całej siły zbrojnej i centrale wewnątrz kraju odpowiedziały tej konieczności.

Nie mniejszą powinna też być świadomość u większej części ludności wewnątrz kraju, jak wielkie są techniczne urządzenia przy samej armii w polu. Będzie niespodzianką usłyszeć, że technika na wojnie została przez armię w polu nietylko oddaną na usługi interesom prowadzenia wojny, ale także, że stworzono dzieła, jakichby technika pokojowa nie mogła lepiej utworzyć w interesie dobra publicznego.

Niech będzie wolno to przedstawić na poszczególnych przykładach z całej wielkiej ilości takich urządzeń:

Dotyczy to instytucyi **drugiej armii**, która przeszłej zimy na wale karpackim wstrzymała stanowczo nieprzyjaciela i w ramach ofenzywy wiosennej 1915 roku w zwycięskim, szybkim pochodzie naprzód wyparła nieprzyjaciela z całej Galicyi środkowej i wschodniej, i przyszedłszy na ziemię nieprzyjacielską przystąpiła do przygotowania się do zbliżających się walk zimowych.

Nieprzyjaciel pozostawił za sobą kraj zniszczony i spustoszony. Nie tylko wszystkie techniczne urządzenia kraju, których użycie w jakikolwiek sposób mogłoby być potrzebnem dla interesów armii, padły ofiarą szału niszczycielskiego nieprzyjaciela, ale także planowe, bezmyślne zniszczenie całych miast i wsi, zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju znaczyło drogę odwrotową nieprzyjaciela.

Skutkiem tego nie było możliwem pokrycie w kraju koniecznego wielkiego zapotrzebowania materyałów do budowania fortyfikacyi. — Pierwsze zapotrzebowanie można było wprawdzie sprowadzić z wewnątrz państwa, jednakże nie można było myśleć o trwałym dowozie wszystkich zapotrzebowań na tej drodze, gdyż z jednej strony musiałoby to doprowadzić do za wielkiego osłabienia gospodarczego wnętrza kraju, a z drugiej strony urządzenia komunikacyjne, które zupełnie były zajęte transportami wojska, amunicyi i żywności, nie byłyby wystarczyły do przywiezienia na czasie tych materyałów. Dalej nakazywała ekonomia w używaniu skarbów ziemnych wnętrza państwa, aby wartości ziemne w obrębie armii, a przedewszystkiem obsadzonego terytoryum, najwydatniej wykorzystać.

Wreszcie trzeba było nietylko pokrywać zapotrzebowanie armii. Ludność ciężko doświadczona, często bez dachu nad głową, upatrywała w naszych wojskach nietylko oswobodzicieli z jarzma rosyjskiego, lecz także ochronę przed biedą i niedolą i srogością zbliżającej się zimy, która w Galicyi jest ostrą.

Zadanie, wobec którego armia się ujrzała, nie było łatwem. Polegało ono przedewszystkiem na tem, aby z chaosu powołać do życia nowe życie gospodarcze, aby zabezpieczyć pokrycie potrzeb wojskowych, w szczególności wybudowania stanowisk, kwater naszych dzielnych żołnierzy i odbudowania zniszczonych mieszkań. Złożyły się na to dwa czynniki, których nie zna technika pokojowa w takim rozmiarze.

Należało tworzyć i to szybko tworzyć. Nacisk konieczności, przyczem było się skazanym na własne siły i na nieliczne środki, czynił najtrudniejszym problemem przywrócenie do życia, czy też stworzenie poza tem zresztą pojedyńczych technicznych warsztatów, które jednakże znalazły dzięki świadomej celu działalności naszych inżynierów, szybkie i szczęśliwe rozwiązanie.

Główna czynność zmierzała do postarania się w pierwszej linii o najważniejsze **materyały budowlane, cegły i deski.**

Ani jednej cegielni nie pozostawił nieprzyjaciel w stanie, zdolnym do puszczenia w ruch. — Wybrano ruiny jednej z największych fabryk, dla rozpoczęcia nowego przemysłu ceglanego. Ruchliwe ręce, pod fachowem kierownictwem sprowadziły z innych zniszczonych podobnych fabryk wszystko, co się jeszcze dało użyć, i uformowały z kawałków wielką całość, jedną z najbardziej **nowożytnych cegielni w kraju,** która już po kilku tygodniach mogła być puszczoną w ruch przy zdolności wyrobienia dziennie około 32.000 cegieł. Dotychczas dostarczono więcej niż **trzy miliony cegieł** i użyto ich na budowy. Wielka część została spożytkowaną w rowach strzeleckich, resztę użyto na budowę ważnych wojskowo objektów i na odbudowanie zniszczonych domów mieszkalnych. Równocześnie z wyrobem cegieł na budowę, przystąpiono do urządzenia fabryki **cegieł drążonych i dachówek.** Także i tę można było po kilku tygodniach puścić w ruch. Wyroby tej fabryki pokryły już dzisiaj wiele ważnych wojskowo budynków, zabudowań kolejowych, magazynów, a także i liczne ze wzniesionych świeżo domów zdobi nowa czerwona dachówka.

Obok wojskowych cegielni stają w równym rzędzie wojskowe **piece do wypalania wapna,** które pokrywają zapotrzebowanie wapna budowlanego, jakoteż dostarczają wapna dla celów sanitarnych, oraz fabryki betonowych **kamieni budowlanych** dla fortyfikacyj.

Jednakże przez ilościową i jakościową sprawność tych zakładów nie osiągnięto jeszcze najwyższego celu. Użyte maszynowe siły należało racyonalnie zużytkować. O ile więc dopuszczała to wysokość siły, urządzono przy cegielniach **tartaki,** oraz warsztaty dla **ślusarzy, kowali i stelmachów.**

Drugą ważną kwestyą, która czekała na rozwiązanie, było postaranie się o **drzewo,** a szczególnie o deski. Naturalnie, że także i wszystkie tartaki padły ofiarą wściekłości nieprzyjaciela, który taksamo dobrze, jak my, poznał wojskową ich wartość i dlatego specyalnie przeciw takim fabrykom zwrócił swe dzieło zniszczenia. Najprymitywniejszemi środkami (np. naczynie z oliwą w maszynie zastąpiono łuską rosyjskiego szrapnela) często najbardziej wyrafinowanemi uproszczeniami uczyniono pierwsze tartaki zdolnemi do ponownego puszczenia ich w ruch. Nie szło tu o techniczną doskonałość, szło o możliwie szybkie pokrycie pierwszego zapotrzebowania armii, stopniowo techniczne wydoskonalenie możliwem było dopiero w późniejszym czasie. Zaczęto urządzać kilka pojedyńczych pił, następnie przyszła kolej na piły złączone, a następnie jeden z największych tartaków w Galicyi o 7 piłach złączonych. Dalsze nowe tartaki są w budowie.

Ogółem znajduje się teraz **siedm wielkich tartaków w ruchu,** z tego trzy bezpośrednio za frontem, a jeden z tych tylko w oddaleniu kilku kilometrów od walczących wojsk, urządzony w bezwzględnem zaufaniu w bitność armii, co gwarantuje pewność niezakłóconego, trwałego ruchu.

Urządzone najprostszemi środkami **koleje polowe** ułatwiają dowóz kloców, pni drzewnych, a tam, gdzie brakowało szyn żelaznych, pomógł sobie przemysł drzewny, sam stwarzając szyny drewniane.

Aby jednakże sprostać nagłemu większemu zapotrzebowaniu desek i palów na którymkolwiek punkcie frontu, utworzono, oprócz stałych tartaków, także **piły ruchome,** które znajdują zastosowanie w rosyjskich lasach na Wołyniu. W rosyjskich cesarskich lasach tego obszaru będzie wybudowaną nawet, celem możliwie największego wykorzystnia wielkiego stanu leśnego, **pełnotorowa kolej** przemysłowa, długości 15 klm.

Sprawność własnych tartaków przedstawia się już dzisiaj po zaledwie czteromiesięcznem istnieniu, w cyfrze dziennej 400 m. sześciennych desek, pali i innych wyrobów ciętych z drzewa. Więcej niż półtora tysiąca wagonów spożytkowano dotychczas na froncie, a wielką ilość dano ludności na urządzenie domów mieszkalnych.

Oprócz obu przemysłów, uprawianych w wielkim stylu, to jest fabrykacyi cegieł i desek, względnie pali, także i szereg innych przemysłów znalazł przystęp do armii w jej interesie i w interesie ludności.

Po tartakach nastąpiły częścią samodzielne, częścią przyłączone do nich **stolarnie.** Jedną z największych stolarni jest już od jesieni w ruchu, a wyrabiają one, okna, drzwi itd., celem wyposażenia na zimę schronień żołnierskich i mieszkań. W ślusarniach wyrabia się obicia żelazne itd., oraz dokonuje się reparatur maszyn. W pracowniach wozowniczych naprawia się wozy, które doznały uszkodzeń, oraz robi się nowe wozy, maszyny do cięcia wiór drzewnych, stałe w miejscach etapowych, ruchome u wojsk na froncie, popędzane przez zdobyte rosyjskie lokomobile służą do wytwarzania produktu, zastępującego trudną do dostania słomę.

Fabryka **papy dachowej** dostarcza już dzisiaj wagonami papy dachowej. Z nowo otwartych wojskowych kamieniołomów i szutrowni dostawiono już setkami szutru na front, a ogromnych ilości kamieni dostarczono, jako materyału budowlanego. Stare, złe drogi na nowo wyszutrowano i uczyniono przydatnemi do jeżdżenia po nich, oraz zbudowano nowe drogi.

W tych nie wielu przykładach chodzi tylko o zaznaczenie rozmiarów przemysłu w polu.

A teraz jeszcze kilka słów, poświęconych znaczeniu powołanych przez wojskowość do życia gałęzi przemysłu. Dziś służą te wszystkie urządzenia przeważnie wojskowym interesom, a gdzie to da się z niemi pogodzić, także dobru ludności. Tworzą one z powodu nieznacznych kosztów produkcyi — koszta wyrobu są małe, ceny za surowiec nader nizkie — jako robotników używa się wyłącznie rosyskich jeńców — znaczną pozycyę oszczędnościową w budżecie wojennym, oraz nieocenione odciążenie wnętrza kraju. Ich istnienie nie jest jednak ograniczonem tylko na czas trwania wojny, przeciwnie, wszystkie te urządzenia mają i będą tworzyły podstawę dla nowo mającego być utworzonego tak ciężko dotkniętego przemysłu Galicyi wschodniej, i pomogą do przejścia do normalnych stosunków. Właśnie w tem leży może wielkie ekonomiczne zaznaczenie tych warsztatów, które tylko w części przypada na teraźniejszość i jest zastrzeżonem pokojowej przyszłości. Dopiero ta będzie zużytkowywała właściwe owoce, których nasiona nasza armia, naród pod bronią, podczas wojny, gdzie mogła rozwinąć swą siłę i swą owocną działalność, na wszystkich polach zasiała.

Odpowiedzialny redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†

Z Sorgerów

Konstancya Kulikowska

wdowa po radcy dworu

przeżywszy lat 88, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 13 marca 1915.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod l. 5 przy ulicy Sobieskiego wprost na cmentarz nastąpi we środę 15 b. m. o godz. 3 po południu, na który to smutny obrzęd stroskany syn zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we czwartek 16 b. m o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.